Magiczny Kraków

Cel: uczyć jak najlepiej

2022-09-14

Finansowo szkoła nie jest w stanie konkurować z pierwszą lepszą korporacją. Zarobki absolwenta PK czy AGH już na starcie są kilkukrotnie większe niż dyplomowanego nauczyciela z 20-letnim stażem – mówi Paweł Kucharczyk, dyrektor Zespołu Szkół Łączności w Krakowie. Tadeusz Mordarski rozmawia z nim o największych bolączkach oświaty w rozpoczynającym się roku szkolnym.

Jakie wyzwania stoją przed szkołą w nowym roku?

Paweł Kucharczyk: Nowy rok szkolny to szereg wyzwań. W każdej szkole dyrektorzy i nauczyciele chcą, aby ich uczniowie uczyli się jak najlepiej. To cel nadrzędny. Natomiast w tym roku czeka nas wiele zmian. Zmienia się ścieżka awansu zawodowego nauczycieli, znikają dwa najniższe stopnie. Zmienia się podejście do weryfikacji wiedzy i umiejętności nauczycieli realizujących awans zawodowy. Trudno powiedzieć, czy zmiany spowodują to, do czego były projektowane. W założeniu miały sprawić, aby absolwenci szkół wyższych częściej decydowali się wykonywać zawód nauczyciela. Mam wrażenie, że wprowadzone zmiany tego nie zapewnią. W dalszym ciągu nauczyciel zarabia zbyt mało, aby praca w tym zawodzie była atrakcyjna finansowo oraz zapewniała możliwości rozwoju zawodowego.

Zmieni się sposób oceny pracy nauczyciela. Nie wchodząc w szczegóły, sądzę, że nowe zasady nie sprawią, że nauczyciele będą się bardziej starać. Niepotrzebnie wprowadzają konieczność oceny według kryteriów, których poziom spełnienia przelicza się na punkty, a punkty na procenty. To powrót do rozwiązania, które już kilka lat temu zostało uznane za zwiększające biurokrację.

Kolejna zmiana, to wprowadzenie tzw. godzin dostępności nauczycieli. Obawiam się, że w tym przypadku zostało wylane dziecko z kąpielą. Nauczyciele są bowiem do dyspozycji uczniów i rodziców. Wystarczy zasygnalizować taką potrzebę. Nie spotkałem się z sytuacją, aby nauczyciel uporczywie odmawiał spotkania z uczniem czy rodzicem. Jeżeli tak by się stało, to zadaniem dyrektora jest zmobilizowanie nauczyciela do większej otwartości na potrzeby uczniów czy rodziców. Wyznaczanie sztywnych godzin komplikuje sprawę, bo daje argument nauczycielom, że poza wyznaczoną godziną nie muszą być „dostępni”. Poza tym w dużej szkole, która pracuje na kilka zmian, trudno nauczycielowi znaleźć jedną, wspólną godzinę, odpowiadającą wszystkim jego uczniom z wielu klas. Zatem do tego przepisu trzeba dołożyć mnóstwo zdrowego rozsądku.

Przed każdym rokiem szkolnym dyrektorzy szkół technicznych mają dylemat, czy będzie miał kto uczyć przedmiotów zawodowych. Braki kadrowe w tym zakresie są bardzo duże, szczególnie w branżach, w których kształcimy, ale nie tylko. Znalezienie dobrze wykształconego nauczyciela przedmiotów zawodowych jest niezmiernie trudne. Finansowo szkoła nie jest w stanie konkurować z pierwszą lepszą firmą czy korporacją. Zarobki absolwenta PK czy AGH już na starcie są kilkukrotnie większe niż dyplomowanego nauczyciela z 20-letnim stażem. A przecież dobrych uczniów powinni uczyć bardzo dobrzy nauczyciele.

Powiedział Pan sporo gorzkich słów na temat zmian w edukacji. Czy uczniowie i ich rodzice

mają się czego obawiać?

Nie. Te zmiany, choć, w mojej ocenie nie prowadzą do poprawy stanu edukacji, nie powodują sytuacji, których powinni obawiać się rodzice. Nauczyciele czy dyrektorzy z tymi trochę niewygodnymi zmianami sobie poradzą. Bez względu na to, jak wygląda ścieżka awansu zawodowego czy według jakich kryteriów dyrektor ocenia nauczycieli, pedagodzy będą starać się uczyć najlepiej, jak potrafią.

Kierowana przez Pana szkoła rokrocznie zajmuje wysokie miejsca w rankingach, a liczba kandydatów zdecydowanie przewyższa liczbę miejsc.

Wysoka pozycja szkoły to efekt pracy kilku pokoleń dobrych nauczycieli i dobrego zarządzania szkołą. Mamy wspaniały zespół nauczycieli z różnymi, ciekawymi pasjami, umiejących „zarazić" tymi pasjami uczniów. M.in. to przekłada się na komfort podczas rekrutacji. Od lat w „Łączności" chce się uczyć wielu dobrych, mających predyspozycje do kształcenia zawodowego uczniów. Łącząc te dwa zbiory: dobrych nauczycieli i dobrych uczniów, można myśleć o sukcesach w ogólnopolskich olimpiadach. Ubiegły rok szkolny był wyjątkowy. Oprócz sukcesów w olimpiadach zajęliśmy trzecie miejsce w znanym rankingu „Perspektyw". Dla rodziców to gwarancja, że posyłając dziecko do naszej szkoły, rozwinie się i dobrze zda egzaminy, po których będzie mogło wybrać prestiżową uczelnię.

Skąd taka popularność szkół technicznych?

Bo mają dużo do zaoferowania i są atrakcyjne dla młodzieży, szczególnie w branżach nowych technologii. Absolwent szkoły średniej, wykształcony w branży informatycznej czy programistycznej, nie ma problemu ze znalezieniem pracy. A będąc nawet w trzeciej czy czwartej klasie, może już dobrze zarabiać.

Czego Pan życzy nauczycielom i uczniom w tym nowym roku?

Nauczycielom, żeby nie zmniejszał się ich entuzjazm do pracy. Jeśli nauczyciel będzie się dobrze czuł w miejscu pracy, to przełoży się to na jego zaangażowanie i efektywność. Uczniom życzę z kolei, aby każdy z nich zrealizował choćby część swoich marzeń, rozwijał swoje pasje, spotykał w szkole życzliwych ludzi i aby nawet przez chwilę nie miał powodu pomyśleć, że czas spędzony w szkole jest czasem straconym.

Mgr inż. Paweł Kucharczyk – dyrektor Zespołu Szkół Łączności im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku w Krakowie